Rok V. Nr. 187. 188 Sosnowiec, środa 23 lipca 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Cały Egipt w ogniu rewolucji.

Suez w rękach rewolucjonistów. — Zabarykadowana policja wzywa pomocy. — Europejczycy za drutami.

LONDYN, 22. 7. Wywołane wczoraj przez nacjonalistów egipskich rozruchy i walki uliczne w Kairze, powtórzyły się z nową siłą późnym wieczorem.

Zorganizowane grupy nacjonalistów napadały na patrole policyjne i sklepy europejskie. Gdy jeden oddział demonstrantów rozproszono, pojawiał się natychmiast drugi, który ponawiał napady.

Policja naogół bardzo wstrzemięźliwie stosuje broń palną i przedewszystkiem aresztuje demonstrantów.

Więzienia w Kairze są przepełnione aresztowanymi.

Prócz 323 nacjonalistów, ujętych po południu, aresztowano wieczorem i w ciągu nocy dalszych 700 osób.

Rozruchy w Port Saidzie i Suezie wybuchły wskutek wiadomości, iż w Kairze wybuchła rewolucja i miasto zostało opanowane przez nacjonalistów.

Pod wpływem tej wiadomości tłumy rzuciły się na policję i europejczyków.

Kolonja europejska w Suezie zabarykadowała wejście do dzielnicy zasiekami z drutu kolczastego.

Według doniesień, Suez ma się znajdować w rękach powstańców. Policja schroniła się do głównego budynku i nie wychodzi na ulice.

W Kairze otrzymano kilka radjotelegramów z prośbą o przysłanie posiłków, wobec czego delegowano do Suezu korpus wojska, służący do ochrony kanału Sueskie go.

W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że rozwój wypadków w Egipcie zmusi króla Fuada do abdykacji.

Mówi się również o ustąpieniu gabinetu Sidki - Paszy.

Wczorajsza prośba wystosowana przez 145 posłów nacjonalistycznych do króla, domagająca się zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu, została przez premjera Sidki Paszę uznana za nielegalną i wogóle nie rozpatrywana nie będzie.

W 10-tą rocznicę odparcia nawały bolszewickiej.

WARSZAWA, 22 7 (wł.) 10-ta rocznica odparcia najazdu bolszewickiego obchodzona będzie szczególnie uroczyście i radośnie we wszystkich zakątkach Polski.

Na apel głównego komitetu pod przewodnictwem marszałka senatu prof. Szymańskiego, powstają na prowincji liczne komitety obywatelskie, które będą kierowały akcją obchodu na terenie poszczególnych województw i powiatów.

Uroczystości rozpoczynają się 17 sierpnia i trwać będą w różnych fazach do dnia 28 października b. r.

Datę 17 sierpnia obrano dlatego, ja ko początek obchodu, ponieważ z materjałów ściśle historycznych wynika, że momentem decydującym w wojnie z bolszewikami była wspaniała akcja grupy wypadowej 14 dywizji wielkopolskiej w nocy z 16 na 17 sierpnia 1920 r.

Uroczystości poprzedzone będą w sto licy wieczorowym capstrzykiem orkiestr wojskowych, transmitowanych przez radjo.

17 sierpnia odbędzie się w Rembertowie „bitwa", w której udział wezmą wszystkie rodzaje broni. Walczyć będą: baon manewrowy, czołgi, artylerja, samoloty, kawalerja itd.

Odgłosy bitwy słyszane będą w najodleglejszych zakątkach Polski, i poza jej granicami, bowiem rozgwar z pola walki, kanonadę armatnią, terkotanie karabinów maszynowych, wybuchy granatów, krótkie lapidarne odgłosy komendy uchwyci czujne ucho mikrofonu radjowego, który znajdzie się w samym ogniu bitwy.

W ciągu całego okresu, poświęconego uroczystościom wyglaszane będą w miastach i miasteczkach specjalne odczyty, wyświetlane okolicznościowe filmy, urządzane akademje.

Prasa, radjo i film będą miały zadanie uwypuklenia historycznej roli, jaką spełniła bitwa warszawska w odparciu najazdu bolszewickiego.

Olbrzymi pożar w Ostrowiu.

Szkody wynoszą miljon złotych.

LUBLIN, 22. 7. W dniu onegdajszym w Ostrowiu, w powiecie włodawskim, w dużej garbarni Icka Bronensteina wybuchł pożar, któregoz pastwą padła cała fabryka wraz ze wszystkiemi urządzeniami oraz dużemi zapasami skór wyprawionych i surowych.

Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie domy i mimo akcji ratunkowej licznych okolicznych straży ogniowych, spłonęło 8 budynków dwupiętrowych oraz kilkanaście zabudowań gospodarczych wraz z narzędziami i zbiorami.

Straty wynoszą przeszło miljon złotych.

Należy podkreślić, że w ostatnich czasach na terenie Lubelszczyzny szerzy się zastraszająco klęska pożarów, która w ostatnich tygodniach pochłonęła kilkanaście miljonów złotych.

Szaleniec z dwoma rewolwerami na ulicy.

PARYŻ, 22. 7. Niesłychaną panikę, wzbudził wczoraj na ulicach St. Etienne szalony robotnik, który z dwoma rewolwerami w rękach uganiał się po mieście.

Szaleniec, wybiegłszy z domu, zastrzelił najpierw pewnego kupca, który zwabiony krzykami na ulicy wyszedł przed sklep.

Pędząc ulicą i bezustannie strzelając, warjat zranił trzech przechodniów.

Kilku mężczyzn rzuciło się na niego, by go obezwładnić, morderca jednak wyrwał się im i dwu z nich ciężko zranił wystrzałami z rewolweru.

Gdy szaleńca ścigała policja zdołał on w ostatniej chwili uśmiercić pewnego kolejarza, który wchodził z domu do pracy.

Widząc się wreszcie otoczonym ze wszystkich stron przez policję szaleniec strzałem w głowę położył kres swemu życiu.

Ulewne deszcze spowodowały w Anglji olbrzymie szkody.

LONDYN, 22. 7. W ciągu ostatnich dwuch dni w różnych częściach Anglji spadły obfite deszcze.

W środkowej i wschodniej części Anglji, ulewne deszcze padały bez przerwy w ciągu 30 godzin, wyrządzając poważne szkody.

W hrabstwie Lincolnshire wiele domów stoi pod wodą i pola wyglądają jak jeziora.

PLOTKI I PLOTECZKI...

WARSZAWA, 22. 7. (wł.) W kuluarach sejmowych obiegała dziś w dalszym ciągu pogłoska o zmianach w rządzie. Mówi się o możliwości złagodzenia kursu i o poszukiwaniu dróg porozumienia między rządem, a sejmem.

POWRÓT MARSZ. DASZYŃSKIEGO Z URLOPU.

WARSZAWA, 22.7. (wł.) Wczoraj powrócił z urlopu marszałek sejmu Daszyński, który bawił w Kazimierzu n. Wisłą.

W związku z powrotem marsz. Daszyńskiego, spodziewany jest szereg posiedzeń Centrolewu.

KLĘSKA POWODZI w Turkiestanie.

BERLIN, 22. 7. Według doniesień z Moskwy powódź w Turkiestanie sowieckim przybrała groźne rozmiary. Amur - Darja i inne rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie obszary. Władze sowieckie ogłosiły mobilizację ludności w celu zwalczania klęski powodzi. W akcji ratowniczej bierze udział wojsko. Liczba ofiar nie jest narazie ustalona, lecz według przypuszczeń sięga kilkuset osób.

POWSZECHNY STRAJK KOLEJOWY W POŁUDN. IRLANDJI.

LONDYN, 22.7. Generalny sekretarz związku kolejarzy Gramp, w południowej Irlandji, oświadczył, że zarząd kolei odrzucił żądanie przyjęcia z powrotem zwolnionych kolejarzy.

Wydział wykonawczy związku kolejarzy postanowił w związku z tem ogłosić na kolei południowej strajk powszechny, który obejmie 12 tysięcy kolejarzy i 400 kierowców autobusowych.

Z MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU AWIONETEK.

Pilot Rutkowski uległ katastrofie.

WARSZAWA, 22. 7. (wł.) Dziś dotarły do Warszawy dalsze wiadomości o losie polskich lotników, biorących udział w międzynarodowym raidzie awionetek. Lot przez kanał La Manche odbywał się w bardzo uciążliwych warunkach, na skutek nieustannego deszczu.

Według otrzymanych wiadomości, do Calais dotarli wszyscy lotnicy.

Podczas startu w Inglevert pilot polski Rutkowski uległ katastrofie. Wskutek silnego wiatru, awionetka została strzaskana, pilot szczęśliwie wyszedł bez szwanku.

W drodze do Paryża dwaj lotnicy, polski i francuski zmuszeni byli lądować.

Lot prowadzi 3 aglików i 2 francuzów, którzy dziś opuścili Paryż, udając się do Madrytu.

MĘŻOBÓJSTWO, DZIECIOBÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

GENEWA, 22. 7. Na jednej z farm w pobliżu Genewy rozegrał się dziś w rannych godzinach okropny dramat rodzinny.

Oto żona farmera Andersona zarąbała siekierą pogrążonego we śnie męża i swego 18-letniego syna.

Po dokonaniu tej krwawej zbrodni podpaliła dom, w którym znajdowały się oba trupy, poczem popełniła samobójstwo, strzelając w czoło rewolwer.

Motywy tej niezwykłej zbrodni są zupełnie niewyjaśnione. Małżeństwo Anderson żyło w zgodzie i dobrobycie. Przypuszczają, że zbrodni dokonała pani Anderson w przystępie szału.

RUCH ANTYSOWIECKI NA UKRAINIE.

Chłopi palą magazyny rządowe.

MOSKWA, 22.7. W okolicach Białej Cerkwi na Ukrainie sowieckiej chłopi podpalili wielkie magazyny zbożowe, należące do trustu importowego U. S. S. R.

Przybyłe na miejsce pożaru oddziały straży ogniowej oraz wojsko, musiały się wycofać wobec groźnej postawy chłopstwa, strzelającego z karabinów do żołnierzy i strażaków.

Magazyny nieratowane spłonęły doszczętnie.

Na miejsce wypadku wysłano po pożarze konną ekspedycję, złożoną z dwu szwadronów jazdy G. P. U., które rozpoczęły masowe egzekucje.

Chłopi drogo jednak sprzedają swe życie i bronią się karabinami

BEZCENNE DZIEŁO VAN DYCKA

znalezione w mieszkaniu złodzieja.

LONDYN, 22. 7. Wiele hałasu w całej Anglji, a przedewszystkiem w świecie antykwiarskim wywołała wiadomość o tajemniczej kradzieży w pałacu lorda Clarendona słynnego obrazu Van Dycka „Portret kardynała".

Cały sztab agentów policyjnych i detektywów rzucił się na poszukiwanie bezcennego dzieła. Obecnie policja komunikuje, iż obraz udało się odnaleźć w pewnem mieszkaniu na przedmieściu.

Jednego ze złodziejów zdołano aresztować. Udało się stwierdzić, że w kradzieży uczestniczyła cała szajka, która zamierzała obraz wywieźć zagranicę.

NOWA CZERWONA ZBRODNIA W KILONJI.

18-letni chłopiec porwany i wywieziony do Sowietów.

BERLIN, 22.7. Tajemnicza afera uwięzienia w Kilonji na okręcie sowieckim 18-letniego Scheinholda, syna długoletniego pracownika niemiecko - sowieckiego towarzystwa składowo-towarowego „Derutra“ nabiera cech skandalu niemniejszego, niż sprawa porwania gen. Kutiepowa.

Opierając się na relacjach dziennika „Hamburger Echo“ prokuratura wdrożyła dochodzenie, które dało sensacyjne wyniki i doprowadziło do aresztowania kilku osób.

W rezultacie przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, że na rozkaz Moskwy funkcjonarjusz biurowy w służbie sowieckiej Schmidt zwabił młodego Scheinholda na statek, stojący na kotwicy w porcie kilońskim. Po przybyciu chłopca na pokład, okręt natychmiast wyruszył w drogę do Rosji.

Ojciec porwanego został w swoim czasie wezwany do natychmiastowego stawienia się w Moskwie w celu złożenia sprawozdania w jakiejś bliżej nieokreślonej sprawie. Po odmowie wyjazdu do Moskwy skazano go zaocznie na śmierć.

Władze przypuszczają, że młody Scheinhold odegra obecnie rolę zakładnika. Wobec wiadomości, że w aferze porwania maczał palce generalny konsul sowiecki w Hamburgu, niemiecki urząd spraw zagranicznych zażądał od władz sowieckich wyczerpującego sprawozdania o zajściu.

Ambasada sowiecka w Berlinie wydała komunikat dowodzący, że Scheinhold wygnany przez ojca z domu, dobrowolnie wyjechał do Sowietów.

NAJŚCIE UZBROJONEGO KOMUNISTY NA KOMISARJAT GENERALNY W GDAŃSKU.

WARSZAWA, 22.7. W biurze paszportowem generalnego komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku wydarzył się wczorarj następujący incydent:

Do jednego z urzędników podszedł jakiś osobnik i zażądał załatwienia całego szeregu swoich spraw.

Gdy urzędnik odpowiedział, że jest to niemożliwe — interesant rzekł:

— Jestem komunistą. Radzę wam tę sprawę załatwić w ciągu 20 minut. Ja tu przyjdę z dobrym rewolwerem spytać się czy już zrobione.

Do słów nie przywiązywano większego znaczenia. Sądzono, że jest to umysłowo chory i więcej do biura nie przyjdzie.

Zaledwie jednak minęło 20 minut, groźny interesant zjawił się trzymając w jednej ręce rewolwer, a w drugiej zaś gruby dębowy kij.

Wobec widocznego niebezpieczeństwa wezwano policję gdańską, która natychmiast przybyła samocho-

Wojowniczego komunistę aresztowano. Rewolwer i kij skonfiskowano celem dołączenia do akt sprawy.

STAN PRZESTĘPCZOŚCI w Polsce w roku ubiegłym.

WARSZAWA, 22. 7. (wł.) Ministerjum sprawiedliwości ogłosiło statystykę przestępczości w Polsce w roku ubiegłym.

Na terenie całego państwa zanotowano 188 tys. przestępców. Wśród przestępców znajduje się 20 proc. kobiet, 6 tys. dzieci, w wieku od 14 — 18 lat. 40 proc. przestępców stanowią analfabeci.

Województwa centralne, wschodnie i zachodnie wykazują spadek, a województwa południowe — wzrost przestępczości.

DZIENNIKARZE CZECHOSŁOWACCY PRZYBĘDĄ DO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

WARSZAWA, 22.7. (wł.) Stowarzyszenie dziennikarzy gospodarczych Czechosłowacji urządza w d. 1 sierpnia wycieczkę do Polski.

Dziennikarze czechosłowaccy zwiedzą G. Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Warszawę, Poznań i Gdynię.

Nowy niemiecki program wschodni.

Parlament niemiecki otrzymał obecnie dokładną treść ustawy o pomocy dla prowincyj wschodnich, ujętej w ustawie pod nazwą „Osthilfe“. Wiele o akcji niemieckiej na wschodzie pisano, a nawet sam prezydent Hindenburg, podpisując ustawę ratyfikacyjną niemiecko - polskiej umowy likwidacyjnej, zwrócił się przecież do opinji publicznej z odezwą, niejako usprawiedliwiającą swój podpis, przyrzekając wzamian za to — wydatną pomoc materjalną i polityczną dla Prus Wschodnich.

Równocześnie rząd niemiecki pragnie przez to ciągłe wałkowanie sprawy „Osthilfe“ zwrócić uwagę zagranicy na rzekomo „zagrożone“ prowincje wschodnie, używając stale tego terminu dla wywołania wrażenia, jakoby prowincje te były istotnie zagrożone, nie mówiąc jednak, kto i co prowincjom tym zagraża..

Projekt ustawy o „Osthilfe“, uzasadniający potrzebę pomocy dla rolnictwa przytacza zły stan rolnictwa wschodnio - pruskiego i domaga się wskutek tego przeznaczenia dla rolnictwa największej części funduszów zasiłkowych. 1.040 gospodarstw rolnych wyznaczonych jest do sprzedaży przymusowej przez sądy, 81 gospodarstw rolnych znajduje się pod zarządem przymusowym, a nad 1.114 gospodarstwami roztoczono zarząd przymusowy. Ale, przytaczając te dane, rząd nie stara się dojść do podstawowych przyczyn tego smutnego stanu rzeczy, nie mówi opinji, że wina za ten katastrofalny stan rolnictwa leży wyłącznie po stronie wielkich agrarjuszy i junkrów, którzy mają w tem wielki interes, aby mniejsze gospodarstwa rolne upadały. Wszystkie zasiłki z „Ostpreusen - Hilfe“ znikały w kieszeniach owych junkrów, o czem zresztą już nie raz pisaliśmy.

Nowy projekt pomocy przewiduje tedy oddłużenie tych zadłużonych gospodarstw rolnych. Na ten cel przeznacza się w nowej ustawie 700 miljonów marek (półtora miljarda zł.), które zostaną uruchomione częściowo w gotówce, częściowo zaś w kredytach i gwarancjach rządowych. Na racjonalizację gospodarstwa rolnego i uzyskanie rentowności przedsiębiorstw projekt przeznacza 50 miljonów marek. Część tych funduszów przeznaczona będzie dla prowadzenia nowych przedsiębiorstw ogrodowych, jarzynowych itp.

Ale główny nacisk kładzie nowy projekt na — osadnictwo rolne na niemieckim wschodzie. Osadnictwo ma być punktem wyjścia dla kryzysu w rolnictwie tutejszym. Wszyscy osadnicy otrzymują długoterminowe pożyczki (bezprocentowo!), otrzymają ziemię również na kredyt, a za gotówkę zakupią potrzebny inwentarz. Pozatem jak wiadomo z poprzednich naszych korespondencyj, przybędzie w przyszłym roku do nadgranicznych okolic polskich 10.000 osadników wojskowych, zwolnionych z „reichswehry“, którzy otrzymają jeszcze wydatniejszą pomoc. W dalszym ciągu ustawa nakazuje sądom wstrzymanie przymusowych sprzedaży majątków ziemskich, aż do uregulowania spraw rolniczych.

Nowa ustawa pamięta nietylko o rolnictwie, ale i o przemyśle i handlu. Na pomoc dla tych gałęzi przeznacza się w ustawie 58 miljonów marek. Koło dziewięciu miljonów przemysł, handel i rzemiosło otrzymają w gotówce, zaś resztę w kredytach, podatkach itp.

Ważną również kwestją jest budowa nowych linij kolejowych na Wschodzie, na który to cel przeznaczono narazie 140 miljonów marek. Pisaliśmy już w swoim czasie, że nowe linje kolejowe nad samą granicą polską, mają charakter wybitnie polityczny, strategiczny.

Wogóle cała ta akcja „wschodnia“ Niemiec ma charakter polityczny i wybitnie — anti-polski. Dowodem tego cyfry powyższe, dowodem nietylko budowa nowych linij strategicznych, nietylko znamienne osadnictwo wojskowe i inne, ale także udział Prus w tej akcji wschodniej. Powyższe bowiem dane odnoszą się wyłącznie do skarbu Rzeszy. Oddzielne sumy na cele „graniczne“ przeznacza rząd pruski, dając 15 miljonów mk. na t. zw. „fundusz graniczny“. Projekt nie mówi jasno, na jaki cel ten fundusz „graniczny“ zostaje konkretnie przeznaczony. Sama nazwa tego funduszu mówi za siebie.

Ale nacjonalistom wschodnio-pruskim wszystko jeszcze za mało! Prasa tamtejsza jest niezadowolona z tego projektu, uważając, że środki, przewidziane w ustawie są niewystarczające. Prasa zwłaszcza atakuje rząd pruski, że zbyt mało przeznacza funduszów na cele „graniczne“. Atakują jednak nietylko nacjonaliści, ale i ludowcy, których organ wyraża niezadowolenie, że cała akcja idzie żółwim krokiem naprzód i że Prusy tak mało dają pieniędzy na cele niemczyzny na wschodzie.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się nowy program wschodni Niemiec, wysyłający dalsze miljardy złota do Królewca i Olsztyna, do Opola i Piły, celem dalszej eksterminacji żywiołu polskiego i walki z granicami i państwem polskiem.

A. K.

Nowa fala teroru nad Rosją Sowiecką.

Unszlicht i Dejcz na czele G.P.U.

Przed kilku dniami, zwolnione przez Mieńżyńskiego, stanowisko szefa GPU. objął osławiony w Rosji kat i morderca Unszlicht, którego mężem zaufania i prawą ręką jest niejaki Mojżesz Dejcz.

Człowiek ten, to osobliwość znana na całej Rosji, jak długa jest ona i szeroka. Szczególniejszą jednak pamięcią zapisał się Mojżesz Dejcz w Odesie, gdzie był prezesem czerezwyczajki, zajmującej w dziejach rewolucji bolszewickiej naczelne miejsce pod względem ilości rozstrzelanych ofiar i stosowanych tam tortur i mąk.

Osobisty udział Dejcza w torturowaniu więzionych, zmusił w swoim czasie rząd sowiecki do zwolnienia go ze stanowiska, a nawet wydania komunikatu o jego nienormalności umysłowej, gdyż tylko tak można było usprawiedliwić zbrodnie tego kata i sadysty.

Mianowanie ponownie Dejcza uważa się w Moskwie za nowy zwrot polityki sowieckiej w dziedzinie wewnętrznego kierowania państwem. Nowa fala teroru, wyroków śmierci i tortur zawisła nad Rosją.

Protest robotników hut szklanych przeciwko skupowi używanych butelek.

Robotnicy hut szklanych uznali, iż uprawiany przez monopol spirytusowy skup butelek sprzeciwia się z jednej strony wymogom higjeny, bowiem butelki przed sprzedażą monopolowi spirytusowemu zawierają różne ciecze, trudne do wywabienia, przez co źle wymyte butelki przynoszą szkodę dla zdrowia społeczeństwa, z drugiej strony — skup butelek dla celów oszczędności powoduje spadek zapotrzebowania na butelki przyczyniając się

do redukcji personelu robotniczego

hut i do obniżania płac robotnikom w hutach zatrudnionym.

Ponadto oszczędność ta, polegająca na skupywaniu butelek używanych, przynosi szkodę skarbowi państwa ,wobec znacznego obniżenia się obrotów w hutach szklanych.

W związku z powyższem robotnicy hut szklanych zwrócili się do ministerjum pracy i opieki społecznej oraz do ministerjum przemysłu i handlu o wydanie zarządzeń, zakazujących skupywania

flaszek używanych.

Dla przedstawienia tych żądań wyłoniono delegację, która uda się do Warszawy, aby interwenjować we wskazanych wyżej ministerjach.

Fotografowie chcą być rzemieślnikami

Ukazał się niedawno okólnik ministerjum skarbu, oparty na orzeczeniu, najw. trybunału administracyjnego, w sprawie

zwolnienia od podatku obrotowego

rzemieślników, — pracujących bez pomocy, względnie z pomocą jednej siły najemnej. — Rzemieślnicy tej kategorji zwolnieni są nietylko od podatku obrotowego, ale także nie mają obowiązku wyrabiania sobie świadectw przemysłowch.

Z okólnika tego skwapliwie

skorzystali fotografowie.

którzy twierdzą oddawna, że są rzemieślnikami i że należą się im wszelkie prawa i przywileje stanu rzemieślniczego.

Innego zdania są władze, które nawet w swoim czasie w jednym z okólników

wyłączyły fotografów

z szeregów rzemiosła.

Fotografowie wystąpili do izby rzemieślniczej o wzięcie ich w obronę.

Interwencja taka podjęta będzie wkrótce na terenie władz skarbowych i przemysłowych.

25-ta rocznica stracenia Stefana Okrzei.

W dn. 22 b. m., a więc wczoraj upłynęło 25 lat gdy Stefan Okrzeja, bojownik o wolność Polski i lepsze jutro ludzkości zawisł na szubienicy.

Akt oskarżenia zarzucał 18-letniemu bohaterowi, że należał do tajnego stowarzyszenia mającego na celu obalenie panującego w państwie rosyjskiem porządku oraz „oderwanie od cesarstwa stanowiącego jedną z niem całość „Królestwa Polskiego“, że rzucił bombę do kancelarji 12 rewiru policyjnego i rozmyślnie ciężko ranił trzech policjantów, że zabił ścigającego go rewirowego itd.

To wszystko było nietyle prawdą, ile szkieletem prawdy rozpiętej na paragrafach.

W istocie rzeczy

Stefan Okrzeja, 18-letni robotnik z fabryki „Wulkan“, bojowiec PPS. otrzymał rozkaz rzucenia w dniu 23 marca 1905 r. bomby w koszarach orenburskiego pułku kozaków, względnie w kancelarji 12 rewiru policyjnego przy ul. Wileńskiej na Pradze. Ponieważ kozacy, jak się okazało wynieśli się już z tych koszar, Okrzeja poszedł do komisarjatu. Tam uchyliwszy drzwi, z okrzykiem

„Macie!“,

rzucił bombę na stół. Nastąpiła potężna eksplozja. Trzech policjantów, znanych polakożerców zostało rannych. Okrzei wybuch poszarpał nogi, ale miał jeszcze tyle sił, że rzucił się do ucieczki. Pół przytomny z bólu skierował się w podwórze zamiast ku bramie. Tam zasypał go strzałami rewirowy. Okrzeja oprzytomniał i dobywszy brauninga, strzelił raniąc strażnika śmiertelnie. Ale nadbiegli już inni, obezwładnili słaniającego się z ran bojowca. Jeden ze zbirów szarpnął go z tyłu za skrwawione włosy. Okrzeja odzyskał na chwilę przytomność: „Jeżeli mnie pan raz jeszcze dotknąć się ośmieli, głowę o mur roztrzaskam — rzekł dobitnie“. To poskutkowało — chcieli go przecież mieć żywcem.

Zamach Okrzei był

częścią większego planu bojowców.

Chodziło o wywabienie z ratusza oberpolicmajstra Nolkena, na którego czekał inny bojoiwec na Zjeździe. Plan się udał, policmajster został ciężko ranny, a sprawca zamachu, zastrzeliwszy dowódcę pościgu Gawriłowa, uszedł szczęśliwie.

Okrzeję podleczono, aby nie minęła go szubienica.

Przed sądem wojennym

przyznał się do swego czynu, obrońcy mieć nie chciał, nie chcąc narażać ubogiej rodziny na koszty. Na prośbę matki podjął się jednak obrony adwokat Stanisław Patek.

Okrzeja patrzył w twarz sędziom bez cienia lęku, spokojny jak człowiek z żelaza. W ostatniem słowie potwierdził z całą mocą swą niezłomną wiarę w konieczność walki z caratem na śmierć i życie o wolność Polski, o lepsze jutro ludzkości.

Gdy zaś przed egzekucją dowiedział się od obrońcy, że

w dniu procesu

zastrajkowała cała Warszawa wykrzyknął radośnie: „Więc dzień wyroku śmierci był jednocześnie najpiękniejszym dniem mojego życia. Mogę umierać!“

Była to głęboka radość z wiary, że śmierć jego nie idzie na marne.

Niezłomność duszy

zachował do końca, choć dwa razy pętla stryczka ściskała młodzieńczą szyję, zanim rozstał się z tym światem.

W życiu i w śmierci wzniósł się na takie wyżyny wiary i mocy ducha gdzie nie istnieje już hierarchja bohaterstwa.

Pamięci Stefana Okrzei.

**Bujna młodość, co się orłem zrywa
Z poziomego niewoli padołu,
Targa sercem kajdanów ogniwa
I zapala słońce śród popiołu,
Młodość, która starczy na wiek cały,
Sądząc z czynów, co niej zostały.**

**Ranek szary wstał nad cytadelą,
Ranek szary, a winien być krwawy,
Ledwo mury w pomroku się bielą
Jeszcze śpiącej nerwowo Warszawy
Jeszcze śpiącej, lecz już w każdym nerwie
Pełnej wiary, że sen ten się przerwie.**

**Niewolnicze bębny uderzyły,
Groźnie dźwięczą żandarmskie ostrogi,
Widać czarność otwartej mogiły:
Smutne wrota do dalekiej drogi
I cień dziwny padł na zbirów twarze, —
Tylko On ma oblicze w pożarze.**

**W ogniu siły, zapału, młodości,
W ogniu, który nie gaśnie do zgonu
Nawet teraz marzy o przyszłości,
O triumfie wawelskiego dzwonu.
Co obwieści Polsce umęczonej,
Że ją takie ocaliły zgony.**

**Oczekują kat i szubienica,
Śmierć stanęła obok bohatera,
Jakaż dziwna losów tajemnica,
Że zwycięża ten, który umiera,
Milszy stryk mu i życia ofiara,
Niźli pokłon przed przemocą cara.**

**Bohaterze! Polski robotniku!
Niech się świecą duszy twej pory wy!
Twoje ciało zawiśnie na stryku,
Lecz duch przetrwa, wiekuiście żywy
I rozświeci w przyszłych lat kolei
Jakby gwiazdę, nazwisko Okrzei!**

Or.-Ot.

„Kurjer Poranny“.

Szubienica Stefana Okrzei

Otrzymujemy następujące uwagi w związku z rocznicą męczeńskiej i bohaterskiej śmierci Okrzei:

„Okrzeja był szczęśliwy i dumny, że życie kończy na tym samym krzyżu, na którym skonał Traugut i za tę samą, według jego młodzieńczych uczuć, sprawę walki z najazdem wroga. Czy to narzędzie męczeństwa, na którem konali bohaterowie walk za Polskę nie powinno stać się w wolnej Polsce nie stygmatem hańby, ale symbolem polskiej martyrologji, tak jak krzyż stał się symbolem czci, a nie wstydu i sromoty? A jednak wysoki sejm nietylko nie zniósł kary śmierci, ale nie pomyślał o tem, aby usunąć z Polski szubienicę, jako narzędzie kary dla zwyrodniałych zbrodniarzy. I te wyrzutki społeczeństwa mają ten zaszczyt, że umierają w ten sam sposób w jaki konali bohaterowie narodu! Przecież to jest potworne! Uczcijmy rocznicę śmierci Okrzei hasłem, że nikt w Polsce nie będzie karany szubienicą. Precz z karą śmierci! Ale jeżeli ta zgrozę budząca kara ma być utrzymana, niechże ci, którzy za nią obstają, wynajdą inny sposób egzekucji zbrodniarzy. Szanować szubienicę Trauguta i Okrzei!“

Liczba pożarów na wsiach zmniejszy się wkrótce po rewizji szacunków budowli.

Wzrost liczby pożarów i szkód pogorzelowych, przybierający w ostatnich czasach charakter wręcz katastrofalny, skłonił radę powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie do odbycia nadzwyczajnego posiedzenia, by zastanowić się nad przyczyną tego zjawiska i nad środkami zaradczemi.

Osią debat było pytanie: czy i w jakim stopniu wzrost klęski pożarów jest wynikiem zbrodniczej spekulacji ubezpieczonych na odszkodowanie ze strony zakładu, który od r. 1929 wypłaca odszkodowanie w wysokości kosztów odbudowy spalonego budynku.

W dyskusji wskazano na niewątpliwy związek między ogólną sytuacją gospodarczą kraju zwłaszcza ludności wiejskiej i częstością pożarów — co stwierdza doświadczenie i w innych państwach.

W ostatnich czasach przyczyniają się do wzmożenia pożarów i czynniki atmosferyczne. Oczywiście, że sytuacja finansowa powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych z powodu wzrostu szkód pogorzelowych nie jest bynajmniej krytyczna, jednak w wyniku dyskusji postanowiono, by stopniowo przeprowadzić rewizję szacunków budowli w tych obszarach, na których nienormalny wzrost pożarów może być następstwem zbyt wysokiej oceny wartości budynków.

Dzięki tej uchwale do minimum ograniczona będzie możliwość spekulacji na zyski ubezpieczeniowe ze strony ubezpieczonych.

Werbunek radnych m. Będzina.
celem zaciągnięcia pożyczki.

Onegdaj odbyło się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do wyborów dwuch przedstawicieli i dwuch zastępców do komisji nauczania zawodowego. Zostali przez aklamację wybrani: Klajman i Łaskowski, a na zastępców pp. Rottenberg i Gitler.

Następnym punktem obrad była sprawa uchwalenia w 3 czytaniu zaciągnięcia pożyczki 30 tysięcy zł. na budowę domu mieszkalnego dla nauczycieli. Sprawy tej narazie nie można było uchwalić, ponieważ na sali nie było wymaganej przy uchwalaniu pożyczek ilości radnych, brakowało mianowicie dwuch. Zaciągnięcie zaś pożyczki jeszcze przed ferjami letniemi, dla magistratu jest z braku gotówki konieczne. Ławnik Żebrowski zaproponował więc, aby wspomnianą pożyczkę rada uchwaliła z tym warunkiem, że dwaj teraz nieobecni radni podpiszą jutro protokuł, uchwalający tę pożyczkę. W ten sposób zadość się stanie prawu, jakie przewiduje regulamin rady.

Propozycję ławnika Żebrowskiego radni chętnie przyjęli, z wyjątkiem radnego Rechnica. Wobec sprzeciwu prezes rady Fürstenberg chciał tę sprawę zdjąć z porządku obrad, lecz w rezultacie zarządzono przerwę, celem zwerbowania dwuch potrzebnych do quorum radnych.

Werbunek udał się tak, że po kilkunastominutowej przerwie dokompletowano quorum i pożyczkę w trzeciem i ostatniem czytaniu, uchwalono.

Na tem przewodniczący Fürstenberg posiedzenie zamknął, życząc radnym wesołego spędzenia letnich wywczasów.

KRONIKA

KALENDARZYK.

…IEC 23 Środa	Dziś: Apolinarego Jutro: Kunegundy Wschód słońca: 3.41 Zachód „ 19.46

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 23 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 12.30. Program dla dzieci 13.00. Kom. meteor. 13.10. D. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gosp. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Kom. harcerski. 17.35. Naród pod bronią. 18.00. Muzyka lekka z „Oazy“. 19.00. Rozmaitości 19.20. Płyty gramof. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 20.00. Pras. Dziennik Radjowy. 20.15. Koncert solistów. 21.00. Kwadrans lit. Ze skalnego Podhala. 21.15. D. c. koncertu 22.00. Feljeton „Ułan, który się zgubi“. 22.15. Kom. meteor., polic., sportowy. 23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 12.30. Program dla dzieci z Warsz. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.35. Ogrodnik śląski. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, program na dzień nast. 19.30. Sportowe urządzenia Katowic. 20.00. Kom. sportowe. 20.15. Koncert i kwadrans literacki z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz, program na dzień nast. oraz nadprogram. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

(o) **Inwalidzi w obronie swych skromnych przywilejów.** Zarząd główny związku inwalidów wojennych R. P. przedłożył ministrowi skarbu memorjał, w którym zwraca uwagę, iż niektóre urzędy skarbowe udzielają koncesyj wódczanych i tytoniowych osobom nieuprzywilejowanym, mimo że zabiegają o nie inwalidzi wojenni, którzy, na podstawie obowiązujących ustaw zagwarantowane mają pierwszeństwo.

Związek inwalidów domaga się w memorjale wydania zarządzeń, w kierunku uniemożliwienia urzędom skarbowym tego rodzaju postępowania.

(o) **Komunikacja w Polsce przoduje całej Europie.** Komunikacja powietrzna, utrzymywana przez PLL. „Lot“, poszczycić się może zdobytym świeżo rekordem nienotowanym dotychczas w Europie.

Mianowicie w ciągu miesiąca czerwca na wszystkich linjach lotniczych komunikacja odbywała się z pełną 100-procentową regularnością; wszystkie zatem samoloty ze wszystkich lotnictw odlatywały najściślej według rozkładu lotów, przyczem ani jednego lotu nie odwołano, ani też nie przerwano.

Mimo iż komunikacja powietrzna w Polsce ma ustaloną opinję pod względem bezpieczeństwa i regularności lotów, niemniej przeto fakt 100-procentowej regularności zanotowano w Polsce po raz pierwszy i po raz pierwszy w całej Europie.

(o) **Budownictwo mieszkaniowe zakładu ubezpieczeń.** Akcja budownictwa zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych wchodzi już w stadjum realizacji; zgodnie z zarządzeniem ministra pracy i opieki społecznej, Z. U. P. U. przystępuje do budowy domów zarówno dla pracowników umysłowych, jak robotników.

Pierwszy gmach, przeznaczony dla pracowników umysłowych, stanie w Łodzi przy ul. Nowopabjanickiej: budowa tego wielkiego trzypiętrowego gmachu, który stanowić będzie zaczątek przyszłej kolonji urzędniczej, rozpocznie się już w sierpniu.br.

Pozatem w najbliższych miesiącach rozpocznie się budowa wielkiego domu dla pracowników umysłowych w Warszawie, prawdopodobnie na Żoliborzu.

Sposób przydziału mieszkań dla ubezpieczonych pracowników ustalony zostanie w najbliższym czasie.

Z Kielc.

(k) **Stan bezrobocia na terenie P. U. P. P. w Kielcach.** W dniu 19 bm. — zarejestrowanych 1619, w tem 1493 mężczyzn i 126 kobiet, korzysta z zasiłków 842 osób.

W ostatnim tygodniu skierowano do pracy na folwarkach 39 osób, oraz do zakładów pracy 4.

Wyemigrowało za ocean 30 osób.

(k) **Przemysłowcy chcą budować fabryki w Kielcach.** W tych dniach przybył do Kielc znany przemysłowiec z Bydgoszczy p. Grabowski, który poczynił starania w kierunku nabycia nieruchomości, względnie terenu pod budowę fabryki ślepych naboi.

Wszczęte pertraktacje dały już pewne rezultaty.

Spodziewać się należy, że kielecki magistrat w zrozumieniu ważności sprawy żechce przyjść z pomocą p. Grabowskiemu, ułatwiając mu osiedle.

(k) **Nie zostawiać rowerów bez opieki.** Jakież zdziwiony był p. Marjan Sobisza (Młynarska), kiedy po załatwieniu interesu nie zastał pozostawionego przed sienią roweru. Jakiś kielecki filut bez pozwolenia wsiadł i pojechał.

(k) **Echa aresztowania Tomasza Kwiecińskiego w Kielcach.** Donosiliśmy w swoim czasie o aresztowaniu Tomasza Kwiecińskiego, który dopuszczał się czynów lubieżnych na nieletnich dziewczynkach. Śledztwo, prowadzone w tej ponurej sprawie, wykryło nowe szczegóły.

Wedle dotychczasowych dociekań, liczba ofiar Kwiecińskiego wzrosła o trzy nowe ofiary.

Kwieciński proceder ten uprawiał od szeregu lat, gdyż w tej sprawie przesłuchiwano także kilka mężatek, które w młodszym wieku, były przez Kwiecińskiego pokrzywdzone.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi, które już w krótkim czasie pozwoli całkowicie odsłonić haniebne i niemoralne praktyki Kwiecińskiego.

(k) **Z dymem poszło 10 gospodarstw włościańskich.** Jeszcze nie przebrzmiały echa szeregu strasznych pożarów, jakie w ostatnich czasach nawiedziły kieleckie, a już nowy mamy do zanotowania. Dnia 19 bm. w godzinach popołudniowych w zagrodzie Ignacego Reszki we wsi Dzikoszy, pow. sandomierskiego powstał niespodziewanie pożar, który przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania, strawił ogółem 10 zagród gospodarskich wraz z inwentarzem martwym i żywym. Ogólne straty wynoszą z górą 150.000 zł.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

(k) **Ładny gość.** W komisarjacie policji w Kielcach niejaka Aniela Sobieraj, zam. przy ul. Sienkiewicza 44, zameldowała, że we wrześniu ub. r. podczas bytności jej na letnisku Marja Wróblewska, mieszkanka Radomia, bawiąca u niej w gościnie skradła 50 zł.

(k) **Pierzyny, poduszki, prześcieradła...** W nocy z 19 na 20 bm. niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania Moszka Wajnbluma (Wąska 7) i skradli: pierzynę, 3 poduszki i dwa prześcieradła, ogólnej wartości 250 zł.

Nad ranem skradzioną pościel znaleziono przed bramą domu nr. 30 przy ul. Starozagnańskiej.

Gdy na letnisko zabiera się dwie butelki czystej...

Przygoda dwuch sosnowiczan pod Olkuszem.

W ubiegłą sobotę wieczorem autobus P. K. Ch. z Olkusza, powracając z Wolbromia, napotkał w lesie na t. zw. Pazurku na żywą przeszkodę w postaci dwuch osobników, którzy krzycząc i wymachując rękami, stanęli wpoprzek szosy. Autobus kierowany przez komisarza P. K. Ch. p. Milbrandta, zatrzymał się, z czego skorzystali, jak się okazało, mocno podgazowani jegomoście, żądając kategorycznie zawiezienia ich do... żon.

Gdy im wyjaśniono, że autobus wozi tylko chorych, bo jest K. Ch., jeden z nich wskoczył na stopnie autobusu i huknął pięścią w szybę, sam się kalecząc i kalecząc komisarza K. Ch. odłamkiem szkła.

Dalsze wypadki następowały po sobie dość szybko; uparciucha usunięto gwałtem i ze zdwojoną szybkością ruszono na posterunek do Olkusza.

W kilkanaście minut potem ten sam autobus zawiózł na Pazurek kilku posterunkowych, którzy zarządzili obławę na napastników, zakończoną pomyślnym wynikiem, gdyż jednego z nich p. W., starszego ślusarza z fabryki drutu z Sosnowca, sromotnie wyciągnięto z pieleszy letniskowych i zaproszono na posterunek do Olkusza.

Drugi towarzysz niefortunnej eskapady, p. F. również z tej samej fabryki, ledwo że zdążył udać się do stęsknionej żony do wsi Kąpiele gm. Wolbrom, gdy wezwano go na posterunek do Wolbromia.

Co mówi własnemi słowy p. W. na posterunku w Olkuszu?

„W sobotę przed wieczorem wyjechaliśmy z Sosnowca do żon, mając dwie butelki wódki. Jedną wypiliśmy w pociągu. Ta butelka widocznie zaciemniła nasz horyzont, gdyż wysiadając na st. w Rabsztynie, zgubiliśmy orjentację. Błąkając się po lesie, wypiliśmy drugą butelkę i w ten sposób, niewiadomo kiedy znaleźliśmy się na szosie pod Pazurkiem w tym czasie, kiedy właśnie przejeżdżało auto P. K. Ch.“.

Z nieprzyjemnej przygody swego małżonka najwięcej podobno niezadowolona jest pani W., gdyż zanim zdążył się rozgościć, przyszła policja, w Olkuszu na posterunku zatrzymano go dość długo, a wieczorem musiał zaraz odjechać do Sosnowca.

Oszust -- delegat dokonywa rewizji poczt.

Daje dymisje, mianuje naczelników.

Do agencji pocztowej w Gnojnie, pow. stopnickiego, przybył pewien osobnik, który w czasie załatwiania swych spraw, wszczął sprzeczkę z kierownikiem agencji. Przybysz wreszcie oświadczył, że jest delegatem dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, a do Gnojna przybył, celem przeprowadzenia kontroli.

„Delegat“ wylegitymował się jako Wittner Joachim, a po przeprowadzeniu kontroli zawiesił w urzędowaniu kierownika agencji w Gnojnie i polecił mu zdać urzędowanie nowemu kierownikowi p. Faustynowi Mirkowi, który miał przybyć do Gnojna dnia następnego.

O zmianach tych Wittner zawiadomił urząd pocztowy w Busku. Kierownik urzędu pocztowego w Busku podzielił się tą wiadomością z policją, która niezwłocznie aresztowała „nowego kierownika“. Mirek przyznał się, że jest Teofilem Karkowskim z Sosnowca.

Nazwiska „delegata“ jeszcze nie ustalono. Najprawdopodobniej ma się tu do czynienia z nowym systemem napadów rabunkowych na poczty.

(k) **Krwawa zemsta.** W ub. sobotę, o godz. 6 wieczorem we wsi Starcza, gm. Rększowice pow. częstochowskiego Antoni Nowak, lat 18, w czasie sprzeczki zabił siekierą swego ojczyma Kamińskiego Franciszka, lat 54. Nowak został aresztowany.

Wypadek strasznej zbrodni dokonanej przez 18-letniego wyrostka, jak i wiele innych krwawych rozpraw i porachunków, powinny skłonić nasze sfery wychowawcze do bardziej intensywnej akcji umoralniającej po wsiach.

(k) **Najazd na lokatora.** P. J. Pisarczyk, właściciel wcale ładnej kamienicy przy ul. Nowy Świat 36, słynie ze swej krewkości w stosunku do lokatorów.

W ubiegłą sobotę p. Pisarczyk wraz ze swoją rodziną, synami: Józefem i Władysławem oraz małżonką wtargnęli do mieszkania Lejbusia Goldgruba, gdzie pobili dotkliwie głowę rodziny Lejbusia i jego córkę Ruchlę. Pobicie ma podłoże nieporozumienia na tle mieszkaniowem.

Z Sosnowca.

(s) **Ożywienie w przemyśle w Zagłębiu Dąbrowskiem.** Dowiadujemy się ostatnio ze źródeł wiarogodnych, że przemysł w Zagłębiu Dąbrowskiem zaczyna się ożywiać. Niektóre kopalnie węgla pracują już od dwuch tygodni na wszystkie dni, inne będą pracowały na wszystkie dni w czasie najbliższym.

Huta Bankowa ostatnio otrzymała duże zamówienia na blachę i inne produkcje od przedsiębiorstw państwowych. Jednem słowem mamy pewną nadzieję, że kryzys zarówno w przemyśle górniczym, jak i metalowym ma się ku końcowi. Oby się tak stało, bo naprawdę wygląda tego dzisiaj całe społeczeństwo!

Niezła nowina!

(s) **Wycieczka ojców miasta i przedstawicieli prasy do Maczek.** W poniedziałek, dn. 28 bm., magistrat m. Sosnowca organizuje wycieczkę do Maczek, celem zwiedzenia budującego się tam, państwowego wodociągu, z którego Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk jeszcze w bież. roku będą otrzymywać wodę.

W wycieczce wezmą udział przedstawiciele magistratu z prezydentem Willnerem na czele, radni miasta, oraz przedstawiciele miejscowej prasy.

Trzeba zaznaczyć, że po rozbudowie Gdyni, budowa olbrzymiego wodociągu w Maczkach, jest największą inwestycją państwową. Wodociąg zaprojektowany jest przez inż. Rosłońskiego, profesora politechniki lwowskiej z polecenia min. robót publicznych.

Pierwsze stadjum budowy jest już na ukończeniu i w krótkim czasie Sosnowiec będzie zaopatrywany w wodę w ilości około 6 tys. m^3 dziennie.

Wycieczka oprowadzana będzie przez fachowców.

(s) **W sprawie budowy pamiątkowej kapliczki.** Ostatnio do magistratu, nadeszło z województwa zezwolenie na budowę pamiątkowej kapliczki, przy zbiegu ulic: Piłsudskiego i Teatralnej.

Budowa, wobec posiadania odpowiednich funduszów, zebranych drogą składek od miejscowego społeczeństwa, rozpocznie się niebawem.

HRABIA MONTE CHRISTO.

355.

— Skądże ta pewność?

— Bo wie, że ja lepszego od niego nie znajdę, zaś on sam odejść odemnie nie poważy się nigdy, ponieważ wie, że jestem panem jego życia i śmierci.

— Więc ty, hrabio, w każdej chwili mógłbyś ukarać pana Bertruccia śmiercią?

— Tak — spokojnie odpowiedział Monte Christo.

Są słowa, które zamykają rozmowę, jak żelazo drzwi. Wyrazem takiej siły było hrabiego: „tak“.

Resztę drogi przebyto z tą samą szybkością 330 kilometrów, ośm zaprzęgów, po cztery konie w każdym, pojazd Monte Christa przebył w niepełne ośm godzin, tak iż trochę po północy ostatni zaprzęg zajechał przed bramę pałacową. Służba stała w drzwiach, cała gotowa na usługi gdyż posłaniec z ostatniej stacji wysłany zawiadomił o przyjeździe pana.

Kąpiel była gotowa, po której podano natychmiast wytworną wieczerzę, a około godziny trzeciej tak Monte Christo jak i jego gość znaleźli się już w łóżkach. Nieustanny szum fali do snu ich ukołysał.

Gdy Morcerf, po ożywczym zdrowym śnie obudził się nakoniec, zbliżył się natychmiast do okna, otworzył je, a wtedy spostrzegł, iż wychodzi ono na mały taras, z którego zejść było można do cienistego parku i dalej nad brzeg morza.

Nie było to otwarte morze, lecz niewielka zatoka, tworząca port naturalny. W odległości jednego kilometra od brzegu kołysała się na kotwicy niewielka rozmiarami korweta, z wąskim spodem i wyniosłymi masztami z herbami hrabiego Monte Christo na banderze; wyobrażono mianowicie: na błękitnem morzu wyspa skalista — krwawiąca się, to znów złocąca się w słońcu, z krzyżem u góry. Przypominało tu Górę Kalwarję, która mękę Chrystusa nad złoto droższą uczyniła i krzyż, Jego Boską Krwią oblany. Pod pewnymi względami cierpienie to i odrodzenie miały niejakie podobieństwo z przeszłością Monte Christa.

Dzień cały upłynął przybyłym z Paryża na przerozmaitszych ćwiczeniach, w których Monte Christo celował; w parku padło dwanaście bażantów. Obiad zjedzono w altanie nad samym brzegiem morza ustawionej, herbatę wypito w ogrodzie.

Trzeciego dnia, gdy się miało już ku wieczorowi, Albert, zmęczony nieco podobnem życiem, które zdawało się być igraszką dla Monte Christa, zdrzemnął się na krześle, hrabia zaś rysował plan oranżerji, którą miał zamiar wybudować.

Naraz rozbudził Morcerfa tentent konia; spojrzał wtedy przez okno i z największą dla siebie przykrością a jednocześnie i z dużem zdziwieniem, ujrzał na dziedzińcu swego służącego.

— Cóż ty tu robisz, Florku! — zapytał, zrywając się z krzesła — czy może matka moja zasłabła nagle?

I młodzieniec rzucił się ku drzwiom, jak oszalały.

Monte Christo podszedł wtedy do okna i zobaczył, że służący oddał swemu panu list jakiś oraz numer dziennika.

— List od Beauchampsa?... Więc to pan Beauchamps cię tu przysłał?

— Tak jest,, panie, kazał mi przyjść do ciebie, dał pieniędzy na drogę, najął konia pocztowego i polecił, bym nie zatrzymując się nigdzie, pędził do pana. To też spieszyłem się bardzo, tak iż całą podróż odbyłem w przeciągu piętnastu godzin.

Albert ze drżeniem list otworzył. Po przeczytaniu pierwszych zaraz wierszy boleśnie krzyknął i porwał za dziennik.

Nagle w oczach mu się zaćmiło, zachwiał się i — gdyby nie pomoc służącego, który go podtrzymał, — byłby padł na ziemię.

— Biedny młodzieniec — rzekł do siebie Monte Christo — stara to prawda, że błędy ojców spadać będą na synów i to aż do dziesiątego pokolenia.

Albert wracał zwolna do przytomności. Przeczytał list do końca, przetarł chustką czoło potem zlane, zgniótł w dłoniach dziennik, wreszcie odezwał się do służącego:

— Czy twój koń, Florku, zdołałby mnie zanieść z powrotem do Paryża?

— To nędzna szkapa pocztowa.

— Boże mój! W jakim stanie był dom nasz, gdyś go opuszczał?

— Wszystko pozostawiłem w spokoju. Gdy wróciłem od pana Beauchapmsa zastałem tylko panią zapłakaną, zapytywała mnie, czy nie wiem, kiedy pan wicehrabia powróci? Odpowiedziałem wtedy, że właśnie z rozkazu pana Beauchampsa mam jechać do pana. Na te słowa pani wyciągnęła rękę, jakby mnie chciała zatrzymać, po chwili zastanowienia rzekła jednak: dobrze, jedź natychmiast — i powiedz, iż go proszę by wracał.

d. c. n.

(s) **Wycieczka do Czerny.** Klub młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego w Sosnowcu, ulica Warszawska 22, organizuje w dniu 3 sierpnia r. b. wycieczkę do Czerny. Informacji udziela, oraz uskutecznia zapisy sekretarjat klubu w godz. od 18 do 20-ej.

(s) **Filja urzędu pocztowego w Sielcu** W najbliższym czasie w Sielcu, przy ul. Narutowicza nr. 13, w domu p. Skrzypka założona zostanie filja urzędu pocztowego.

Onegdaj do magistratu wpłynęło od dyrekcji poczt i telegrafów pismo z zapytaniem, czy obrany punkt odpowiada celowi. Magistrat po dokładnym zbadaniu sprawy wydał orzeczenie zupełnie zadawalniające. Lokal składać się będzie z pokoi, przyczem dwa będą frontowe.

Suma dzierżawna wynosić będzie 3.600 zł. rocznie.

(s) **Główny sprawca gwałtu w rękach policji.** W swoim czasie donosiliśmy o ohydnym gwałcie popełnionym na Janinie Ślusarczyk, lat 19, w ogródku przy teatrze miejskim. Sprawców dokonania gwałtu było pięciu. czterech z nich, których nazwiska podawaliśmy, zostało zaraz ujętych i osadzonych w areszcie, piąty, główny sprawca wyczuł pismo nosem i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Policja, prowadząc energiczne śledztwo, wpadła na jego trop i wczoraj aresztowała go w Częstochowie. Jest nim niejaki **Antoni Biedrzycki,** zam. przy ul. Kaliskiej nr. 6.

Biedrzyckiego odesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

(s) **Echa napadu bandytów nad Brynicą.** W związku z napadem bandytów nad Brynicą, na mieszkańca Szopienic, Józefa Janotę, policja udowodniła winę Stanisławowi Baci, zam. w Szopienicach. Bacia był urzędnikiem pocztowym i zięciem Janoty.

Motywem zbrodni była chęć przywłaszczenia przez Bacię weksli Janoty, opiewających na sumę 2 tys. złotych, oraz jego mieszkania.

Wobec braków dowodów o współudziale w napadzie, żonę Janoty zwolniono, Bacię zaś pozostawiono w areszcie.

Z Czeladzi.

(c) **Kurs gimnastyczny.** Wczoraj został uroczyście zakończony gimnastyczny kurs sokoli okręgu II, który prowadził naczelnik dzielnicy śląskiej p. Hamburger.

(c) **Nie lubi policji.** Juljan Paluch (Krzywa 37) za znieważenie słowne policji został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

(c) **Chciał mieć widno.** Witold Kupczyk, szofer, prowadząc o zmroku samochód, nie uważał za stosowne przy wymijaniu przygasić światła. Spisano protokuł o niestosowaniu się do przepisów policyjnych.

Z Dąbrowy.

(d) **Kursy języka esperanto.** Dnia 27 b. m. o godz. 10-ej rano, w lektorjum czytelni miejskiej odbędzie się egzamin dla słuchaczów 3 miesięcznego kursu języka międzynarodowego esperanto.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella". — „Wielka atrakcja".

Kino „Apollo": dziś i jutro nieczynne z powodu remontu.

(z) **Z sejmiku.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego przyznano subsydjum 5000 zł. dla zarządu okręgu związku straży ogniowych na zakup węży dla poszczególnych straży w powiecie.

(z) **Rejestrację samochodów** przeprowadzi w piątek komisja z ramienia wojewódzkiej komisji robót publicznych w godzinach rannych w starostwie częstochowskim w Częstochowie, to też wszyscy ci, którzy dla tejże rejestracji mieli jechać do Kielc, mogą to uskutecznić w Częstochowie.

(z) **Nie tędy droga.** Ze ścieżek i alejek skweru przy t. zw. drugiej alei korzysta wielu amatorów jazdy na rowerze, potrącając bawiące się dzieci i przechodniów. Miejsce to jest na uprawianie tego rodzaju sportu conajmniej nieodpowiednie.

Swego czasu na skraju alei stała tablica z ogłoszeniem, zabraniającem przejazdu na rowerach, ponowne umieszczanie podobnych tablic w innych widocznych miejscach jest pożądanem specjalnie dla tych, którzy sami domyśleć się nie mogą, że alejki przeznaczone są dla pieszych, przyczem winnych takiego przestępstwa powinno się karać na miejscu doraźnie grzywną pieniężną lub też odebraniem prawa jazdy na rowerze, co niewątpliwie przyniesie pożądany skutek.

(z) **Nareszcie.** Po długich wyczekiwaniach i namysłach przystąpiono wreszcie wczoraj do naprawy ulicy Polnej, o skandalicznym stanie której parokrotnie pisaliśmy.

(z) **Czego już nie kradną.** Miejski wydział drogowy zameldował policji o dokonanej kradzieży żelaznych części składowych kolejek wąskotorowych przez nieznanyych sprawców, którzy niewątpliwie jak to zwykle w podobnych wypadkach bywa, spieniężyli je w składach starego żelaza.

Wielka afera oszukańcza w Kielcach.

Policja kielecka aresztowała wczoraj znanego na bruku kieleckim dyskontera warszawskiego, który dopuścił się szeregu nadużyć na szkodę kilkudziesięciu firm. Sprytny dyskonter nabywał za weksle towary, które sprzedawał.

Kupił np. w Lublinie auto, które sprzedał w Warszawie, a w Kielcach większe ilości cukru, czekolady, maszyn do pisania, teczek skórzanych i t. d., które następnie sprzedawał. Jak wynika z dochodzenia, aresztowany p. G. dokonywał tych operacyj do spółki z przyjacielem dr. B., który był bądź wystawcą, bądź żyrantem weksli. Pozatem wyszło na jaw, że aresztowany zdyskontował większą ilość weksli warszawskiej firmy jubilerskiej Wabia - Wabiński.

Afera zatacza coraz szersze kręgi. Podczas rewizji policja skonfiskowała większą ilość towaru.

Aresztowany G. był swego czasu urzędnikiem ministerjum poczt i telegrafów.

Okropna zemsta odpalonego amanta w Rogoźniku.

Sensacyjne zeznania zamachowca.—Straszna pomyłka.

Kilka dni temu donosiliśmy o eksplozji dynamitu w stodole w Rogożniku.

Wskutek wybuchu Stanisława Nobisowa i jej córka Bronisława, odniosły

ciężkie rany

brzucha i nóg.

Po przewiezieniu do szpitala w Szarleju na G. Śląsku, córka Nobisowej, Bronisława, zmarła na drugi dzień

w strasznych męczarniach.

Prowadzone przez policję energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawcy wybuchu, dało

sensacyjne wyniki.

U Nobisów już od szeregu lat zatrudniony był w charakterze parobka, niejaki Stanisław Mańka, l. 40, który począł umizgać się do najmłodszej córki Nobisów, Stanisławy.

Mańka jest umysłowo niedorozwinięty.

Wobec krążących wersyj o umizgach Mańki, do córki Nobisów, miejscowi synowie gospodarzy, którzy również stroili do niej „koperczaki" poczęli się z niego wyśmiewać. Rej wodziła

sama córka Nobisów,

Stanisława.

Mańka początkowo znosił najrozmaitsze docinki, w milczeniu.

W końcu przebrała się miarka i, doprowadzony do ostateczności M. poprzysiągł urodziwej pannie zemstę.

Wyżebrał od jednego z górników

nabój dynamitowy

i w nocy z dn. 15 na 16 lipca br., podkradł się cichaczem do stodoły, w której spała Nobisowa i jej córki

Ponieważ z brzegu spała zawsze znienawidzona przez Mańkę, Stanisława, ukląkł przy niej i złożył

na jej łonie

nabój dynamitowy z zapalonym lontem, około pół metra długości.

Po dokonaniu tego czynu, spokojnie odszedł i

położył się spać.

Po chwili

ogłuszający huk

wstrząsnął całem domostwem Nobisów. Z rozszarpanej stodoły wydobywał się cichy jęk i rzężenie.

Zemsta została dokonana.

Traf jednakże chciał, że krytycznej nocy Stanisława zmieniła miejsce spoczynku, usuwając się w kąt stodoły.

Przeznaczony dla niej

nabój dynamitowy

spoczął na ciele Bronisławy, która skutkiem eksplozji została rozszarpana i zmarła w strasznych męczarniach.

Znienawidzona przez Mańkę, Stanisława została tylko lekko ranna

Aresztowany Mańka, wyznał całą prawdę i

płacz nad swą pomyłką.

Jutro odesłany zostanie do dyspozycji sędziego śledczego.

Tajemnicze morderstwo pod Radomiem

Zabóistwo urzędnika P.W.P. w Zagoźdżonie.

Wczoraj, 22 bm. o godz. 1 w nocy ciszę nocną w Zagożdżonie rozdarły strzały rewolwerowe.

Okazało się, że w pobliżu semaforu nieznany zbrodniarz zamordował ś. p. Stefana Drachala, urzędnika państwowej wytwórni prochu i materjałów kruszących w Zagożdżonie, strzelając do niego dwukrotnie z rewolweru.

Policja znalazła zwłoki ś. p. Stefana Drachala w kałuży krwi, która sączyła się jeszcze obficie ze skroni.

Przybyłe na miejsce wypadku władze przeprowadziły dochodzenia wstępne.

W okolicy krążą różne wersje na temat tajemniczego morderstwa.

Dodać należy, że śp. Stefan Drachal wracał na rowerze od swojej narzeczonej, którą w najbliższą niedzielę miał poślubić.

„Komuna i ja, to dwie sprzeczności".

Tak się tłumaczył, robił co innego i dostał się do ula.

Posterunkowy I komisarjatu p. p. w Sosnowcu, p. Michał Rzegoczan, przechadzając się ul. Piłsudskiego, ważył w umyśle codzienne sprawy, gdy raptem stanął jak wryty.

Słyszał najwyraźniej: — „Niech żyje komunistyczna partja polska! Precz z dyktaturą faszystowską!"...

Słuch go nie mylił.

Istotnie w grupie bezrobotnych, tłumnie zebranych przed biurem pośrednictwa pracy, jakiś podejrzany wyrostek wydzierał się na całe gardło, rzucając w górę paczki odezw, które ciekawy tłum skwapliwie chwytał.

Nacisnąwszy czapkę na uszy, p. Rzegoczan ruszył pewnym krokiem w tłum i złapał krzykacza za kołnierz.

W komisarjacie stwierdzono, że jest to zagorzały działacz komunistyczny ze Lwowa, nazwiskiem Samuel Marguljes, lat 23, który po odbyciu kary jednego roku więzienia, przeniósł się do Zagłębia i osiadł chwilowo w Sosnowcu przy ul. Wysokiej 4.

Marguljesa osadzono w areszcie.

Mimo wszystko jednak na wczorajszej rozprawie, która odbywała się przeciwko Marguljesowi w sądzie okręgowym w Sosnowcu, Marguljes twierdził, że on i komuna, „to dwie sprzeczności".

Obrona jego nawikłała tyle sprzeczności w sprzecznościach, że sąd, by nie wejść w sprzeczność z sprawiedliwym wymiarem kary, skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia.

(z) **Byle handel szedł.** W dzisiejszych czasach ogólnego zastoju znalazło się parę osób, które potrafiły prowadzić dość intensywnie swego rodzaju przedsiębiorstwo. Sprawa pozostałaby w ukryciu, gdyby nie wścibstwo policji, którą zainteresował wzmożony ruch handlowy węglem zam. przy ul. Słowackiego sklepikarza Koczerby. Po nitce do kłębka ujawniło się, że Koczerba zakupywał kradziony z wagonów kolejowych węgiel, który dostarczali mu zamieszkali na tejże ulicy bracia Wrona i Rozalja Rozlach. Całe towarzystwo pociągnięto do odpowiedzialności.

Z Olkusza.

(ol) **Ofiara na sztandar S. M. P. w Olkuszu.** Obywatele olkuscy, pani X., oraz p. Kipiński, złożyli na kupno sztandaru stowarzyszenia młodz. pol. w Olkuszu po 100 zł. każdy.

(ol) **Wycieczka harcerska z Klimontowa.** W ubiegłą sobotę bawiła w Olkuszu przez cały dzień wycieczka harcerek drużyny żeńskiej z Klimontowa, prowadzona przez p. E. Ulewicz. W niedzielę rano harcerki wyruszyły pieszo do Ojcowa.

(ol) **Uzupełnienie.** Oprócz abiturjentek, które ukończyły w roku bież. średnią szkołę zawodową w Skałce i podanych przez nas kilka dni temu, ukończyła szkołę powyższą Jolanta Kudlanka z Olkusza.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 22. 7.

Nowy Jork 8.901
Londyn 43.37
Paryż 35.07
Wiedeń 125.93
Praga 26.42 i pół
Włochy 46.70
Belgja 124.61
Szwajcarja 173.25
Stokholm 239.71
Berlin 212.93
Dol. War. pr. obrt. 8.89
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 62.25—62.00
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.75
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 110.75
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 56.50—56.25

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 22. 7.

Bank Polski 165.00—164.50
Cukier 30.50
Firley 29.00
Lilpop 25.00
Haberbusch 110.00

Tendencja niejednolita.

Humor.

W SZKOLE.

— Więc pamiętaj, Ignasiu: owca daje nam wełnę. A wiesz co się robi z wełny?

— Z... wełny... y... y... panie psorze.

— No z czego jest twoja marynarka?

— Ze spodni tatusia.

POŚPIECH.

Lekarz: — A co, widzi pani.. Dziś dużo lepiej znajduję pani męża. Gorączka mniejsza... Wczoraj traciłem już nadzieję, a dziś spodziewam się, że go utrzymam przy życiu.

Żona pacjenta: — A to ładna historja, panie doktorze... Ja wczoraj sprzedałam już całą jego garderobę....

DOBRZE SIĘ CHOWA.

— Jak się pan ma? Żona zdrowa? Syn dobrze się chowa?

— Mam się dobrze, żona zdrowa, a syn chowa się nadzwyczajnie. Od miesiąca szuka go policja we wszystkich kierunkach bezskutecznie... Ściągnął mi uważa pan, trzy tysiące złotych, uciekł i... kamień w wodę. Nie ma co mówić... dobrze się chowa.

IDEAŁ.

On: — Pani przecież nic nie mówi.

Ona: — Bo nie mam nic do powiedzenia:

On: — Czy pani zawsze nic nie mówi, kiedy pani nie ma nic do powiedzenia?

Ona: — Oczywiście!

On: — W takim razie błagam, niech pani zostanie moją żoną!

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie §. 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty, sprzedane będą przez licytacje, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze: przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, oraz w Wydziałach Hipotecznych przy Sądach Grodzkich w Sosnowcu i Będzinie. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne zostały dołączone do odnośnych ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez ponownego wręczenia osobnych zawiadomień.

Nr. rep. hipotecz.	W mieście i przy ulicy.	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy.	Wadjum (Kaucja)		Notarjusz, który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o godz. 10 zrana, dnia:
		Złote	gr	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.		
	w SOSNOWCU									
13	Ciasnej	308	67	2610	15	4275	427	50	Raykowski Jan	3 listopada 1930 roku.
1016	Piłsudskiego	370	62	3205	46	5250	525	—	Dreszer Jan	4 „ „
1383	Szenowskiej	342	77	2289	61	3750	375	—	Dreszer Jan	4 „ „
849	Policyjnej	933	36	10303	28	16875	1687	50	Raykowski Jan	5 „ „
	w BĘDZINIE:									
499	Małachowskiego	446	76	3663	39	6000	600	—	Szretter Teodor	7 „ „
688	Kołłątaja	5110	72	27246	44	44625	4462	50	Szretter Teodor	7 „ „
422	Kołłątaja	3474	65	17630	05	28875	2887	50	Szretter Teodor	8 „ „
384	Kołłątaja	3:60	11	15798	36	25875	2587	50	Szretter Teodor	8 „ „
834	Warpiennej	2694	12	13930	—	21000	2100	—	Szretter Teodor	10 „ „
589	Jasnej	4672	22	30000	—	45000	4500	—	Szretter Teodor	11 „ „
	w ZAWIERCIU.									
4063	Górnej	148	08	1236	39	2025	202	50	Szczepkowski Antoni	12 „ „
9339	Leśnej	13641	68	75752	97	115875	11587	50	Szczepkowski Antoni	12 „ „

Echa tragicznego zajścia we wsi Rokitno Szlacheckie

Smierć postrzelonego wczoraj administratora Bema.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie policyjne, szczegóły tragicznego zajścia w Rokitnie Szlacheckiem przedstawiają się następująco:

Zabójca Kokoszki, Jan Gałka krytycznej nocy o godz. 2 wyszedł w mocno podchmielonym stanie z restauracji Wnuka we wsi Rokitno w towarzystwie brata swego Wawrzyńca i Kokoszki i znalazłszy się z nimi na skraju wsi, został obrzucony kamieniami przez jakichś nieznanych osobników. J. Gałka, wydobywszy rewolwer, strzelił do napastników jednak tak fatalnie, że trafił stojącego obok niego swego kompanjona Kokoszkę, kładąc go trupem na miejscu.

Po tem mimowolnem zabójstwie J. Gałka błądził jakiś czas w pobliżu wsi, poczem (już rano) udał się do właścicielki majątku Rokitno Szlacheckie p. Lucyny Poleskiej z żądaniem zwrotu jakoby pożyczonych jej 400 zł.

P. Poleska skierowała Gałkę do swego administratora p. Władysława Bema, zamieszkałego na folwarku w Łazach. Bem, przyjąwszy Gałkę w swej kancelarji, oświadczył mu, by po swą należność zgłosił się przed niedzielą lub po pierwszym, co usłyszawszy Gałka wyszedł spokojnie z kancelarji, lecz po upływie niespełna 2 minut wrócił, dając trzy strzały, z których pierwszy ugodził Bema, zwalając go natychmiast na ziemię.

Następne strzały, skierowane do obecnych w kancelarji: malarza Franciszka Kawęckiego, stolarza Kazimierza Kurasa i służącej Małgorzaty Jachównej, były na szczęście nieszkodliwe, gdyż widząc, na co się zanosi Kuras wskoczył do otwartej w podłodze piwnicy, Kawęcki upadł plackiem na ziemię, Jachówna zaś uciekła do sąsiedniego pokoju. Po dokonanym zamachu Gałka wybiegł na korytarz i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Ciężko rannego administratora Bema z przestrzelonym kręgosłupem odwieziono natychmiast do szpitala kasy chorych w Zawierciu, gdzie wczoraj (22 bm.) o godz. 7 rano, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Ś. p. Bem, wdowiec, lat 50, potomek sławnego generała Bema, pozostawił dwoje nieletnich dzieci. Przy Gałce znaleziono jeszcze 13 szt. naboi i rewolwer browning hiszpański...

Kupno i sprzedaż.

„UNDERWOOD“ okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia — skrzynka pocztowa 161, Sosnowiec.

SZYNY budowlane, drut kolczasty, rury gazowe i kotłowe, używane żelazo okrągłe, płaskie, oraz blachy poleca firma H. Pfeffer w Będzinie, Małachowskiego 33.

DOM murowany przy ul. Domaszowskiej, zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela nr. 102, Janachta.

SPRZEDAM wachlarze i maskę Forda 1927 r. w dobrym stanie. Sosnowiec-Pogoń, Zielona 23, róg Będzińskiej.

RZEŹNICTWO, warsztat, pokój i kuchnia, elektryczność, 15 minut od dworca okolica Zagłębia, odstąpię tanio byle zaraz. Wiadomość: Sosnowiec, Warszawska 14. Gałecki.

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep z towarem, z urządzeniem i pokój z kuchnią w Czeladzi. Wiadomość: filja „Expresu“ Będzin.

SPRZEDAM okazyjnie otomanę, kozetkę, fotel. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

SZYNY budowlane normalne i wąskotorowe, rury, drut kolczasty i do betonu, żelazo do użytku poleca tanio skład starego żelaza Welnera. Będzin, Modrzejowska 82.

SPRZEDAM bryczkę za zł. 250. Wiadomość Będzin, Warpienna 31.

SPRZEDAM dom w Żarkach, znajduje się lokal wolny na sklep. Kosowski.

SPRZEDAM motocykl dwucylindrowy, czterotaktowy. Wiadomość: Dąbrowa, Poniatowskiego 6 b.

POSADY I PRACE

ZARZĄD Stow. Spożywców w Mierzęcicach, przyjmie odpowiednio uzdolnionego i energicznego kierownika Spółdzielni. Oferty uprasza się składać osobiście, w biurze Stowarzyszenia, w Mierzęcicach, do dn. 31 lipca rb. w godzinach od 18 do 20. Warunki do omówienia na miejscu.

Sprawa CZ. 110/30.

WEZWANIE.

Sąd Powiatowy w Czeladzi na mocy decyzji swej z dnia 21 lipca 30 r. i art. 94 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 100 poz. 926) o prawie wekslowem wzywa obecnego posiadacza zaginionych 18 weksli z wystawienia Artura Mochy na zlecenie firmy „Electrolux“ Sp. z o. o. w Warszawie, z których jeden weksel płatny w Czeladzi w dniu 18 maja 1929 r. na 30 sfrs, a pozostałe 17 weksli na sumę 20 sfrs. — każdy, płatne również w Czeladzi w dniach: 18 czerwca 1929 r., 18 lipca 1929 r., 18 sierpnia 1929 r., 18 września 1929 r., 18 października 29 r., 18 listopada 1929 r., 18 grudnia 1929 r., 18 stycznia 1930 r., 18 lutego 1930 r., 18 marca 1930 r., 18 kwietnia 1930 r., 18 maja 1930 r., 18 czerwca 1930 r., 18 lipca 1930 r., 18 sierpnia 1930 r., 18 września 1930 r. i 18 października 30 r., aby w czasokresie 60 dni licząc od dnia 2 sierpnia 1930 r. a najpóźniej do dnia 1 października 1930 r. zgłosił się w Sądzie Powiatowym w Czeladzi i okazał weksle których termin płatności upłynął, natomiast pozostałe weksle których termin płatności jeszcze nie nastąpił, winny być okazane temuż Sądowi w terminie 60 dni licząc od dnia płatności wekslu.

W razie nie zgłoszenia się w oznaczonym czasie posiadacza wyżej opisanych weksli i nie okazania takowych tutejszemu Sądowi, wydane zostanie przez Sąd orzeczenie, uznając zaginione weksle za umorzone.

SĘDZIA POWIATOWY: (—) S. WERESZCZYŃSKI
ZA ZGODNOŚĆ:
ST. SEKRETARZ A. KONIECZNY.

Warszawskie Kursy

Kierowców samochodowych i motocyklowych **Inżyniera Froma**, Sosnowiec, Warszawska 22, telef. 4-92. **SZYBKO I TANIO** wyuczają na pierwszorzędnych kierowców. Nauka rano lub wieczorem (teorja, pokaz, praktyka) jazda nieograniczona na amerykańskich i europejskich limuzynach. Długoterminowe spłaty ratami. Zamiejscowym 50 proc. zniżki kolejowej. Szczegółowe informacje i zapisy codziennie.

DOBRY FACH TO PIENIĄDZ. Kursy Szoferów Mechaników St. Konopki w Sosnowcu, ul. Swobodna 7, przyjmują zapisy na nowy Kurs Szoferski. Każdy słuchacz po ukończeniu umie doskonale przeprowadzić wszelką reperację wozu. Jazda na wozach nieograniczona. Nauka zagwarantowana. Kurs obniżony 20 proc., płatnych w ratach. Dla przyjezdnych mieszkania wolne. Zapisy codziennie.

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera wyuczają na zdolnych kierowców mechaników. Długoterminowe spłaty ratami. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. Zawiercie, Sądowa (Dom Rzemieślniczy).

POTRZEBNE wykwalifikowane szpularki do szpulmaszyn. Sosnowiec, Czysta nr. 7. Firma „Mada“.

POTRZEBNE są 2 bufetowe, rutynowane, do restauracji „Pod Strzechą“ w Będzinie, od 1 sierpnia 30 r.

SZOFER - ślusarz, sumienny poszukuje posady. Złoży 1000 zł. kaucji. Chrzanów, Stara Huta, H. Oczkowski.

LOKALE

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Rudna 56.

SKLEP tytoniowy odstąpię bez odstępnego lub wydzierżawię koncesję tamże pokój do wynajęcia. Wiadomość: Wiejska 38.

Zgubione dokumenty

SZCZERBA Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

ROGUSZ Stanisław zgubił kartę odroczenia wydaną przez 21 p. a. p. w Krakowie.

ZIOŁOWICZ Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie.

DZIĘCIOŁ Julja zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

WIŚNIEWSKI Franciszek, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Kozłów, legitymację zasiłkową wydaną przez P. U. P. P. w Sosnowcu.

BRZEZIŃSKI Teofil zgubił dowód kolejowy, wydany przez Dyrekcję Warszawską, tymczasowy dowód osobisty, wydany w Sosnowcu i prawo jazdy kolejowej.

RÓŻNE.

ZA długi żony Marjanny i syna Antoniego nie odpowiadam i płacił najmniejszych zobowiązań nie będę. Franciszek Skórka. Wojkowice Komorne, ul. Szosowa.

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel in blanco na sumę 200 zł. z wystawienia Idla Dancygiera, Będzin, Modrzejowska 58. Jacheta Rudoler.

KILKA dni temu w Sosnowcu przy ul. 3 Maja znaleziono walizę. Odebrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia. Sosnowiec, ul. Staszica 30 b. Paweł Wojdas.

ZA długi żony mojej Władysławy z Bielskich Dziedzicowej nie odpowiadam i płacił nie będę. Wł. Dziedzic, zamieszkały w Porąbce.

ODDAM na własność dziewczynkę 3-ch tygodniową nie chrzczoną. Wiadomość: Będzin, filja „Expresu“.

HANIE Nerwat skradziono patent wydany przez kasę skarbową w Będzinie

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-9.